

W kraju w którym najnowszy tytuł Johna Grishama jest droższy o 80 groszy od najnowszego przepięknego wydania Biblii o moralności trzeba rozmawiać.

W mojej ojczyźnie, gdzie kariera za wszelką cenę jest jedynym celem, a szelest banknotów najmiłszą muzyką o moralność trzeba walczyć.

Czyż właśnie w Polsce w kraju tak katolickim i ojczyźnie papieża upadek moralności i fałszywe priorytety nie są powodem zastoju tak wielu dziedzin życia społecznego?

I gdzie w tym wszystkim jest sport? A konkretniej: co ma z tym wszystkim wspólnego pingpong w Polsce? Już wyjaśniam.

Obserwując działania władarzy polskiego tenisa stołowego po 1989 roku stwierdzam, że z moralnością miało to mało wspólnego. To czas ciągłych konfliktów interesów, bałaganu organizacyjnego i instrumentalnego traktowania trenerów i zawodników. Brzmi znajomo pewnie. Ano tak – przykład mamy z góry od naszych kochanych polityków – w większości małych i żałosnych ludzików.

Lecz nie chce mi się wierzyć żeby ci wszyscy panowie Gierszowie, Dachowscy, Waldowscy i inni wchodzili do władz PZTS tylko z zamiarem zarobienia dla siebie pieniędzy. Z oczywistą szkodą dla dyscypliny. Słyszało się przecież od pana Giersza o otoczeniu się nową, młodą generacją działaczy jak wspomina po latach Zbyszek Liszewski. Słyszało się od pana Kłysa o zerwaniu ze starymi układami i nowoczesnym zarządzaniem związkami. Słyszało się od pana Waldowskiego o prywatności i nierzetelności dotychczasowych działaczy. I o nadaniu większej roli Radzie Trenerów – czytaj przedstawicieli środowiska – w kształtowaniu polityki PZTS. Pan Dachowski na nadzwyczajnym zjeździe PZTS na początku lat 90-ych opowiadał o konieczności sięgnięcia po „nowe siły” Wszystko pięknie i ładnie. Ale tak się jakoś składało, że po dojściu do władzy szybko zapomniano o obietnicach.

Traktat o moralności

Written by Zbyszek

Tuesday, 02 January 2007 16:51

No bo kto panie Adamie Gierszu zasiadł po pana prawej i lewej stronie przy prezydialnym stole obrad po wygranych wyborach? Gdzie ta nowa generacja działaczy? Czy przypadkiem firma „Gasport” nie była ważniejsza?

Gdzie panie Mirku Kłysie te nowoczesne zarządzanie związkami jak się doprowadziło do pustej kasy? I czy nie próbując skruszyć (słusznie!) postkomunistyczne siły nie myślał pan o realizowaniu swoich prywatnych ambicji kosztem dyscypliny?

Gdzie panie prezesie Dachowski te „nowe siły” w zarządzie PZTS, gdzie rządzą nami teraz „starenowe siły”, średnia wieku to wiek emerytalny, a znajomość języków obcych żadna?

Nie mówiąc o braku znaczenia i obecności naszych działaczy w międzynarodowych strukturach ETTU, czy ITTF.

Gdzie panie Wojtku Waldowski znaczenie Rady Trenerów, która pana wyniosła na salony obrad zarządu PZTS?. Czyż nie jest swoistą ironią, że na apele dzisiejszej Rady Trenerów PZTS i pan jako wiceprezes w ogóle nie reagujecie? I jakie wystawia to panu świadectwo? I czy przypadkiem firma „Agasport” nie jest ważniejsza?

Czyż to nie smutne, że to czym wszystkich nas karmiliście umarło śmiercią naturalną?

I czyż nie wreszcie czas aby z wami lub bez was coś z tym zrobić?

No właśnie, ale czy w nas, w was jest jeszcze wystarczająco dużo moralności?

Traktat o moralności

Written by Zbyszek
Tuesday, 02 January 2007 16:51

Zbyszek Stefański